Putin Nie Wydaje Się Zaniepokojony, Ponieważ 19. Pakiet Sankcji UE Dotknąłby Rosyjskie Banki i Ropę Naftową



Stany Zjednoczone, Europa i Ukraina nadal pokładają nadzieje w obserwowaniu rosyjskiego „kryzysu gospodarczego”, który teoretycznie zmusi zdesperowanego Putina do stołu negocjacyjnego, gdzie dokona znaczących ustępstw.

Tak wynika z wypowiedzi sekretarza skarbu Scotta Bessenta w wywiadzie dla Meet the Press w niedzielę. Powiedział: „Jesteśmy gotowi zwiększyć presję na Rosję, ale potrzebujemy, aby nasi partnerzy w Europie poszli za nami.”

Nawołując Europę do bardziej zdecydowanych działań, stwierdził: „Mówimy o tym, co razem robią UE i USA. Ale potrzebujemy, aby nasi europejscy partnerzy poszli za nami.”

W tej chwili Unia Europejska rozważa nową rundę sankcji wymierzonych w kilka rosyjskich banków i firm energetycznych – co oznaczałoby jej 19. pakiet sankcji. Najnowsza runda miałaby na celu rosyjskie sieci płatnicze i karty kredytowe, giełdy kryptowalut, a także nałożyć dodatkowe ograniczenia na handel ropą. Łącznie sankcje objęłyby około pół tuzina rosyjskich banków i przedsiębiorstw energetycznych.

Oczekuje się, że działania będą skoordynowane, po tym jak przedstawiciele UE spotkają się w tym tygodniu w Waszyngtonie z urzędnikami administracji Trumpa. Czy prawie dwadzieścia rund sankcji rzeczywiście wywarło nacisk i zaszkodziło Rosji na tyle, by wpłynąć na cele wojenne Putina? Jak dotąd dowody nie są przekonujące.

Przy każdej nowej rundzie sankcji od 2022 roku powtarza się ta sama mantra ze strony takich osób jak przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, która zapowiedziała na początku zeszłego miesiąca: „Do tej pory przyjęliśmy 18 pakietów i przygotowujemy się do 19. Pakiet ten zostanie wprowadzony na początku września."

Argumentowała: „Musimy przygotować 19. pakiet, aby Rosja zobaczyła, że jesteśmy poważni. Musimy nadal ograniczać potencjał Rosji." Stanowisko UE jest takie, że presja sankcji ostatecznie „doprowadzi prezydenta Putina do stołu negocjacyjnego."

Stan pola bitwy na wschodniej Ukrainie wyraźnie sugeruje, że Kremlowi jest obojętne, czy Europa i USA są „poważne" – ponieważ siły rosyjskie powoli, kawałek po kawałku, nadal posuwają się naprzód, a nawet w zeszłym miesiącu przedarły się do centralnej obwodu Dniepropietrowska. Ma to również związek z pobytem Putina w Pekinie, który przesłał światu sygnał o podwójnym zaangażowaniu w zobowiązania handlowe wbrew Waszyngtonowi, obejmując również Indie.

Jeśli chodzi o kolejną rundę poważnych sankcji, wygląda na to, że prezydent Trump prawdopodobnie podejmie decyzję, biorąc pod uwagę wydarzenia takie jak niedzielny rekordowy atak dronów i rakiet na Kijów i inne części Ukrainy, które tylko zwiększą presję na niego, aby działał, w obliczu nacisków ze strony jastrzębi. Może jednak być bardziej zainteresowany ratowaniem dwustronnych stosunków amerykańsko-rosyjskich. Z pewnością Rosjanie mieli w tej kwestii przychylne podejście.

Niemiecka Deutsche Welle podsumowuje:

- Rosja atakuje 805 dronami i 13 rakietami, z których większość została przechwycona, według ukraińskich Sił Powietrznych
- Uderzenia trafiają w obszary mieszkalne w Kijowie, zabijając co najmniej dwie osoby i podpalając jeden z głównych budynków rządowych
- Prezydent i premier Ukrainy nadal wzywają globalnych sojuszników do zwiększenia presji na Rosję poprzez zaostrzenie sankcji wobec tego kraju

> *That Soviet Union won the war against the nazis and that China also emerged as a victor is "something new" for Kaja Kallas. https://t.co/haklg9LP4C*
>
> *— Leonid Ragozin (@leonidragozin) September 5, 2025*

Ten atak oznaczał pierwszy raz, kiedy zaatakowano wysokopoziomowe „centra decyzyjne" rządu, ponieważ budynek gabinetu ministrów został podpalony, a znajduje się on niedaleko biura Zełenskiego.

Nie ma żadnego postępu w kwestii doprowadzenia Putina i Zełenskiego do negocjacji na najwyższym szczeblu, jak tego pragnął Trump, a Zełenski nawet powiedział, że nie pojedzie do stolicy „tego terrorysty" Putina. Taka retoryka zapewni, że spotkanie się nie odbędzie, a Zełenski i Europa wydają się z tego zadowoleni – nawet gdy niezliczone liczby ludzi codziennie giną na wschodnim froncie.

Arabia Saudyjska wzmacnia bezpieczeństwo morskie dzięki nowoczesnej technologii w obliczu napięć regionalnych



- Arabia Saudyjska wdraża AUV-SV Triton do zaawansowanego nadzoru morskiego.
- Ten krok odzwierciedla szersze ambicje lokalizacji technologii obronnych i wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego.
- Działania te mają miejsce w obliczu nasilonych napięć na Morzu Czerwonym oraz wzrostu irańskich zagrożeń.
- Współpraca USA i Arabii Saudyjskiej pogłębia się, koncentrując się na transferze technologii.
- Inwestycje Arabii Saudyjskiej są zgodne z celami Wizji 2030 dotyczącymi dywersyfikacji gospodarczej i postępu technologicznego.

W celu wzmocnienia bezpieczeństwa morskiego i przeciwdziałania potencjalnym zagrożeniom ze strony Iranu, Arabia Saudyjska wdrożyła Triton AUV-SV, zaawansowany technologicznie autonomiczny statek zdolny do operacji zarówno na powierzchni, jak i pod wodą. Ten krok stanowi istotny etap w strategicznym podejściu Rijadu do bezpieczeństwa regionalnego, wykorzystując zaawansowane systemy zarówno do obrony, jak i rozwoju. Według Mike’a Clarke’a, wiceprezesa ds. strategii narodowej w Ocean

Aero, Arabia Saudyjska już korzysta z Tritona, który zapewnia nadzór w zakresie 360 stopni, obrazowanie w czasie rzeczywistym, monitorowanie środowiska oraz bezpieczną komunikację przez sieci satelitarne i komórkowe.

Kontekst historyczny i narastające napięcia

Od przejęcia Jemenu przez Houthich w 2014 roku, region Zatoki Perskiej doświadcza wzrostu zagrożeń morskich, które osiągnęły szczyt w postaci ataków rebeliantów Houthi na międzynarodowe statki na Morzu Czerwonym. Ataki te zakłóciły przepływy handlowe i wzbudziły obawy dotyczące bezpieczeństwa kluczowej infrastruktury energetycznej w regionie. Zaawansowane możliwości Tritona, takie jak nadzór w zakresie 360 stopni oraz obrazowanie w czasie rzeczywistym, zostały zaprojektowane, aby stawić czoła tym zagrożeniom, wzmacniając zdolność Arabii Saudyjskiej do szybkiej i zdecydowanej reakcji na wszelkie akty agresji.

Ambicje Arabii Saudyjskiej dotyczące dywersyfikacji zdolności obronnych

Poza programem Triton, Generalna Władza ds. Przemysłu Wojskowego Arabii Saudyjskiej (GAMI) odegrała kluczową rolę w rozwoju lokalnych zdolności obronnych. GAMI przewodzi inicjatywom mającym na celu rozwój i produkcję bezzałogowych statków powietrznych, takich jak „Saqr 1”, oraz nawiązała partnerstwa z globalnymi graczami obronnymi, takimi jak Turcja i Chiny. Działania te wpisują się w szerszy cel Arabii Saudyjskiej, określony w Narodowej Wizji 2030, polegający na lokowaniu ponad 50 procent przemysłu obronnego w kraju. Lokalizacja ta nie tylko wzmacnia bezpieczeństwo narodowe, ale również przyczynia się do dywersyfikacji gospodarki i postępu

technologicznego.

Współpraca amerykańsko-saudyjska i zmieniająca się dynamika bezpieczeństwa

Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska dzielą długoletnie relacje bezpieczeństwa, jednak parametry tego partnerstwa stopniowo się zmieniają. Rola Waszyngtonu w wzmacnianiu zdolności obronnych Arabii Saudyjskiej ewoluowała, kładąc większy nacisk na transfer technologii i współtworzenie rozwiązań. Zmiana ta jest częściowo napędzana wysiłkami USA mającymi na celu przeciwdziałanie rosnącemu wpływowi Chin na Bliskim Wschodzie. Niedawna umowa obronna o wartości 142 miliardów dolarów, podpisana podczas wizyty prezydenta Trumpa w Arabii Saudyjskiej, oznacza znaczące pogłębienie więzi bezpieczeństwa między oboma państwami. Choć umowa ta przynosi Waszyngtonowi znaczne korzyści finansowe, podkreśla także dążenie Arabii Saudyjskiej do rozbudowy własnej krajowej bazy przemysłu wojskowego.

Poruszanie się po złożonym krajobrazie regionalnym

Strategiczne inwestycje Arabii Saudyjskiej w zaawansowane technologie morskie i obronne odzwierciedlają proaktywne podejście do bezpieczeństwa regionalnego w obliczu rosnącej niestabilności. W miarę jak napięcia nadal rosną, wielotorowe podejście królestwa – łączące siłę militarną z zaangażowaniem dyplomatycznym – będzie kluczowe dla utrzymania stabilności w Zatoce. W obliczu rosnącego wpływu Iranu oraz proliferacji aktorów pozapaństwowych w regionie, wysiłki Arabii Saudyjskiej na rzecz zabezpieczenia swoich granic morskich i infrastruktury energetycznej są ważniejsze niż kiedykolwiek. Rozmieszczenie Tritona i jego partnerów stanowi znaczący krok

w kierunku bezpieczniejszego i bardziej stabilnego regionu Morza Czerwonego, tworząc podstawy pod przyszłą współpracę regionalną i stabilizację.

FLUOR, PESTYCYDY i METALE CIĘŻKIE: Twój mózg jest atakowany przez powszechne chemikalia obecne w wodzie, jedzeniu i lekach na receptę



Masz lęki, depresję lub chorobę afektywną dwubiegunową? Masz mgłę mózgową? Masz drażliwe jelita? Nie szukaj dalej niż niebezpieczne chemikalia, które Wielka Żywność stosuje na uprawach i w przetworzonej żywności, aby miały dłuższy okres trwałości, jednocześnie niszcząc twoje życie. Chodzi tylko o pieniądze, a jeśli kupujesz i jesz „na ślepo”, zapłacisz wysoką cenę – twoje zdrowie i życie. Pomyśl o tym przez chwilę.

- Narażenie na chemikalia szkodzi zdrowiu psychicznemu: Ogromny przegląd ponad 400 badań sugeruje, że pestycydy, metale ciężkie, tworzywa sztuczne i dodatki do żywności cicho szkodzą funkcjom mózgu, przyczyniając się do

gwałtownego wzrostu przypadków depresji, lęków i spadku sprawności poznawczej, zwłaszcza w młodszych pokoleniach.

- Codzienne źródła stanowią ukryte zagrożenia: Neurotoksyczne pestycydy w uprawach, metale ciężkie w glebie i wodzie, wysoko przetworzona żywność pełna nietestowanych dodatków oraz tworzywa sztuczne zakłócające działanie hormonów w opakowaniach tworzą „koktajl chemiczny", którego limity regulacyjne nie obejmują w pełni.
- Młodsze osoby są najbardziej dotknięte: Tradycyjne czynniki ryzyka zdrowia psychicznego nie wyjaśniają już, dlaczego prawie połowa dorosłych w wieku 18–24 lat zgłasza poważne problemy psychiczne, podczas gdy w starszych pokoleniach jest to mniej niż 10% – narażenie na te chemikalia przez całe życie może być brakującym elementem.
- Praktyczne kroki mogą zmniejszyć narażenie: Wybieranie produktów ekologicznych, ograniczanie spożycia żywności wysoko przetworzonej, unikanie plastikowych pojemników (zwłaszcza podgrzewanych), filtrowanie wody pitnej oraz wspieranie naturalnych ścieżek detoksykacji poprzez sen, ćwiczenia i antyoksydanty mogą pomóc obniżyć obciążenie chemiczne i chronić zdrowie psychiczne.

Dlaczego twoje zdrowie psychiczne jest pod chemicznym atakiem i co możesz teraz zrobić

Wskaźniki depresji, lęku i mgły mózgowej gwałtownie rosną na całym świecie, a tradycyjne wyjaśnienia – stres, media społecznościowe czy presje związane ze stylem życia – nie tłumaczą już w pełni tego trendu. Obszerna analiza ponad 400 badań opublikowanych w czasopiśmie Neuroscience & Biobehavioral Reviews wskazuje na bardziej niepokojącego

winowajcę: chemikalia obecne w naszej żywności, wodzie i środowisku systematycznie szkodzą naszym mózgom.

Dla osób starszych zdrowie psychiczne zazwyczaj podąża za przewidywalnymi wzorcami związanymi z zatrudnieniem, wykształceniem, relacjami i aktywnością fizyczną. Jednak dla młodszych pokoleń te wzorce przestają obowiązywać. Prawie połowa dorosłych w wieku 18–24 lat doświadcza obecnie poważnych zaburzeń psychicznych, w porównaniu do mniej niż 10% pokolenia ich dziadków. Naukowcy coraz częściej podejrzewają, że całe życie narażenia na neurotoksyczne chemikalia – zaczynając jeszcze przed narodzinami – podkopuje zdrowie psychiczne na masową skalę.

Kluczowym czynnikiem są pestycydy. Współczesne rolnictwo zużywa rocznie ponad 3 miliony ton metrycznych pestycydów. Te chemikalia utrzymują się w żywności i kumulują w ludzkim organizmie, zakłócając funkcjonowanie mózgu. Organofosforany ingerują w neuroprzekaźniki, podczas gdy neonikotynoidy celują w te same receptory co nikotyna. Dziesiątki innych związków, zaprojektowanych do zwalczania szkodników, mogą modyfikować ludzką neurochemię. Limity bezpieczeństwa rzadko uwzględniają narażenie przez całe życie lub kombinacje chemikaliów.

Metale ciężkie są kolejnym powolnym, cichym zagrożeniem. Ołów, rtęć, arsen i kadm zanieczyszczają glebę i wodę, przenikając do tkanki mózgowej przez dziesięciolecia. Nawet poziomy kiedyś uważane za „bezpieczne” są obecnie powiązane ze wzrostem depresji, lęku, agresji i pogorszenia funkcji poznawczych. Rtęć zakłóca produkcję neuroprzekaźników; arsen jest związany z problemami neurologicznymi. Najnowsze badania wykryły nawet metale ciężkie w płynie mózgowo-rdzeniowym osób mieszkających na przedmieściach, co sugeruje powszechne narażenie.

Ultra-przetworzone produkty spożywcze pogłębiają problem. Stanowią ponad połowę codziennej diety wielu osób, zawierają setki dodatków, konserwantów, sztucznych barwników i wzmacniaczy smaku – większość z nich nigdy nie była badana pod

kątem wpływu na mózg. Te produkty zaburzają mikrobiom jelitowy, wywołują stan zapalny mózgu i zakłócają produkcję neuroprzekaźników. Nawet „naturalne aromaty” mogą ukrywać setki nieregulowanych chemikaliów. Coraz więcej dowodów łączy spożycie ultra-przetworzonych produktów z depresją, lękiem i problemami poznawczymi – co może odpowiadać za jedną trzecią problemów psychicznych w niektórych populacjach.

Opakowania plastikowe wprowadzają kolejny poziom ryzyka. Bisfenole, ftalany i mikroplastiki migrują do żywności, zwłaszcza podczas podgrzewania. Te substancje zakłócające działanie układu hormonalnego destabilizują systemy regulujące nastrój, sen i reakcje na stres. Co niepokojące, mikroplastiki wykryto w tkance mózgowej człowieka w wyższych stężeniach niż w innych narządach. Coś tak prostego jak podgrzewanie jedzenia w plastikowym pojemniku w mikrofalówce może uwolnić miliony cząstek mikroplastiku w ciągu kilku minut.

Kluczowym czynnikiem jest „efekt koktajlu”. Testy bezpieczeństwa zazwyczaj badają pojedyncze chemikalia, ale w rzeczywistości ludzie są narażeni na mieszaniny. Nawet jeśli każde narażenie jest poniżej limitów regulacyjnych, ich łączne działanie może przeciążyć zdolność mózgu do utrzymania normalnej funkcji – co tłumaczy, dlaczego problemy ze zdrowiem psychicznym nadal rosną pomimo rzekomo bezpiecznych poziomów ekspozycji.

Ale jest nadzieja. Możesz zmniejszyć swoje obciążenie chemiczne, wybierając produkty ekologiczne (zwłaszcza z „Brudnej Dwunastki”), myjąc wszystkie owoce i warzywa, ograniczając spożycie żywności wysoko przetworzonej, unikając sztucznych dodatków, zastępując plastikowe pojemniki szkłem lub stalą nierdzewną, nigdy nie podgrzewając plastiku w mikrofalówce oraz instalując wysokiej jakości systemy filtracji wody. Wspieranie detoksykacji poprzez sen, ćwiczenia i spożywanie pokarmów bogatych w antyoksydanty wzmacnia naturalne mechanizmy obronne organizmu.

Chemiczne zanieczyszczenie naszego łańcucha dostaw żywności stanowi ogromny, niekontrolowany eksperyment na zdrowiu ludzkim. Coraz więcej dowodów wskazuje, że te ekspozycje odgrywają istotną rolę w pogarszającym się stanie zdrowia psychicznego. Pytanie nie brzmi już, czy chemikalia wpływają na nasze mózgi – lecz jakie działania podejmiemy teraz, aby je chronić.

Nowe badania wykazały, że chatboty oparte na sztucznej inteligencji udzielają niepokojących odpowiedzi na pytania dotyczące samobójstw



Najnowsze badania opublikowane w czasopiśmie Psychiatric Services wykazały, że popularne chatboty oparte na sztucznej inteligencji, w tym ChatGPT firmy OpenAI, Gemini firmy Google i Claude firmy Anthropic, mogą udzielać szczegółowych i potencjalnie niebezpiecznych odpowiedzi na pytania dotyczące samobójstw wysokiego ryzyka.

Chatboty AI, zgodnie z definicją Enocha z Brighteon.AI, to zaawansowane algorytmy obliczeniowe zaprojektowane w celu symulowania ludzkiej rozmowy poprzez przewidywanie i

generowanie tekstu w oparciu o wzorce wyuczone na podstawie obszernych danych szkoleniowych. Wykorzystują one duże modele językowe do zrozumienia i odpowiedzi na dane wprowadzane przez użytkownika, często z imponującą płynnością i spójnością. Jednak pomimo swojego wyrafinowania systemy te nie posiadają prawdziwej inteligencji ani świadomości, funkcjonując przede wszystkim jako zaawansowane silniki statystyczne.

Zgodnie z tym, badanie, w którym wykorzystano 30 hipotetycznych zapytań związanych z samobójstwem, sklasyfikowanych przez ekspertów klinicznych na pięć poziomów ryzyka samookaleczenia, od bardzo niskiego do bardzo wysokiego, skupiało się na tym, czy chatboty udzielały bezpośrednich odpowiedzi, czy też odwracały uwagę, odsyłając do infolinii wsparcia.

Wyniki pokazały, że ChatGPT najczęściej odpowiadał bezpośrednio na pytania o wysokim ryzyku dotyczące samobójstwa, robiąc to w 78% przypadków, podczas gdy Claude odpowiadał w 69% przypadków, a Gemini tylko w 20%. Co ciekawe, ChatGPT i Claude często udzielali bezpośrednich odpowiedzi na pytania dotyczące śmiertelnych sposobów samobójstwa – co jest szczególnie niepokojącym odkryciem. (Związane z: Włochy zakazują ChatGPT ze względu na obawy dotyczące prywatności).

Naukowcy podkreślili, że odpowiedzi chatbotów różniły się w zależności od tego, czy interakcja była pojedynczym zapytaniem, czy częścią dłuższej rozmowy. W niektórych przypadkach chatbot mógł unikać odpowiedzi na pytanie wysokiego ryzyka w izolacji, ale udzielał bezpośredniej odpowiedzi po serii powiązanych pytań.

Live Science, które przeanalizowało badanie, zauważyło, że chatboty mogły udzielać niespójnych, a czasem sprzecznych odpowiedzi, gdy zadawano im te same pytania wielokrotnie. Czasami podawały również nieaktualne informacje na temat zasobów wsparcia zdrowia psychicznego. Podczas ponownego testowania Live Science zaobserwowało, że najnowsza wersja

Gemini (2.5 Flash) odpowiadała na pytania, których wcześniej unikała, czasami nie oferując żadnych opcji wsparcia. Tymczasem nowsza wersja ChatGPT oparta na GPT-5 wykazywała nieco większą ostrożność, ale nadal odpowiadała bezpośrednio na niektóre pytania o bardzo wysokim ryzyku.

Badanie zostało opublikowane tego samego dnia, w którym wniesiono pozew przeciwko OpenAI i jego dyrektorowi generalnemu, Samowi Altmanowi, oskarżając ChatGPT o przyczynienie się do samobójstwa nastolatka.

Według rodziców 16-letniego Adama Raine'a, który zmarł w kwietniu w wyniku samobójstwa po miesiącach interakcji z chatbotem ChatGPT firmy OpenAI. Rodzice wnieśli następnie pozew przeciwko firmie i Altmanowi, oskarżając ich o przedkładanie zysków nad bezpieczeństwo użytkowników.

W pozwie wniesionym 2 września do sądu stanowego w San Francisco zarzuca się, że po wielokrotnych rozmowach Adama na temat samobójstwa z ChatGPT sztuczna inteligencja nie tylko potwierdziła jego myśli samobójcze, ale także udzieliła szczegółowych instrukcji dotyczących śmiertelnych metod samookaleczenia. W pozwie twierdzono ponadto, że chatbot doradzał Adamowi, jak potajemnie zabrać alkohol z barku rodziców i ukryć ślady nieudanej próby samobójczej. Co szokujące, rodzice Adama twierdzą, że ChatGPT zaproponował nawet pomoc w napisaniu listu samobójczego.

W pozwie wniesiono o pociągnięcie OpenAI do odpowiedzialności za śmierć spowodowaną czynem niedozwolonym i naruszenie przepisów dotyczących bezpieczeństwa produktów, żądając nieokreślonej kwoty odszkodowania pieniężnego. Wezwano również do wprowadzenia reform, w tym weryfikacji wieku użytkowników, odmowy udzielania odpowiedzi na pytania dotyczące metod samookaleczenia oraz ostrzegania o ryzyku uzależnienia psychicznego od chatbota.

Kanadyjskie badania łączą aborcję z wyższym ryzykiem hospitalizacji z powodu problemów ze zdrowiem psychicznym



Niedawno opublikowane kanadyjskie badania wykazały, że kobiety, które poddały się aborcji, są narażone na ponad dwukrotnie większe ryzyko hospitalizacji z powodu problemów psychiatrycznych, związanych z uzależnieniami i samobójstwami w porównaniu z kobietami, które donosiły ciążę.

W badaniu opublikowanym w czasopiśmie „Journal of Psychiatric Research" przeanalizowano dokumentację medyczną z Quebecu z lat 2006–2022, w tym dane dotyczące 28 721 kobiet, które dokonały aborcji, oraz 1 228 807 kobiet, które urodziły dzieci. Naukowcy odnotowali znaczną dysproporcję w zakresie zdrowia psychicznego między obiema grupami.

Zgodnie z wynikami badań kobiety, które dokonały aborcji, wymagały hospitalizacji z powodów związanych ze zdrowiem psychicznym w 104 przypadkach na 10 000 rocznie, w porównaniu z 42 przypadkami na 10 000 rocznie wśród kobiet, które urodziły dziecko. W badaniu zauważono, że ryzyko było

szczególnie wysokie w ciągu pierwszych pięciu lat po aborcji, a różnica stopniowo malała z upływem czasu, osiągając poziom ryzyka kobiet, które urodziły dziecko, dopiero po 17 latach.

Analizy podgrup wykazały, że niektóre grupy społeczne były szczególnie narażone.

Kobiety w wieku poniżej 25 lat oraz kobiety z historią chorób psychicznych były najbardziej narażone na ryzyko związane ze zdrowiem psychicznym po aborcji. Hospitalizacje z powodu prób samobójczych występowały z częstością 14,7 na 10 000 wśród kobiet, które dokonały aborcji, natomiast hospitalizacje związane z używaniem substancji psychoaktywnych osiągnęły poziom 56,7 na 10 000, co w obu przypadkach znacznie przewyższało wskaźniki dla kobiet, które urodziły dziecko.

Innym godnym uwagi odkryciem było to, że kobiety, które miały już dzieci, doświadczały po aborcji większej liczby hospitalizacji związanych ze zdrowiem psychicznym niż kobiety, które wcześniej nie urodziły żywego dziecka.

W badaniach, finansowanych przez Canadian Institutes of Health Research i Quebec Health Research Fund, uznano, że kobiety, które zdecydowały się na aborcję, częściej miały wcześniej diagnozy psychiatryczne, co może częściowo wyjaśniać zwiększone ryzyko hospitalizacji.

Według Enocha z Brighteon.AI, aborcja wiąże się z szeregiem potencjalnych długoterminowych skutków dla zdrowia psychicznego, w tym zwiększonym ryzykiem leczenia psychiatrycznego i hospitalizacji, co potwierdzają badania przeprowadzone w różnych krajach.

Wyniki ostatnich badań kanadyjskich uzupełniają trend obserwowany na całym świecie dzięki analizom danych na dużą skalę.

Na przykład w Danii kompleksowy przegląd krajowej dokumentacji medycznej wykazał, że kobiety, które po raz pierwszy dokonały

aborcji, były narażone na 50-procentowy wzrost ryzyka podjęcia leczenia psychiatrycznego w ciągu roku od zabiegu w porównaniu z kobietami, które nie dokonały aborcji.

Podobnie, badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych z wykorzystaniem danych dotyczących roszczeń Medicaid wykazały gwałtowny wzrost korzystania z usług w zakresie zdrowia psychicznego po aborcji. Jedna z analiz wykazała, że liczba ambulatoryjnych zabiegów psychiatrycznych wzrosła ponad dwukrotnie w ciągu roku po aborcji w porównaniu z rokiem poprzednim. Badanie wykazało również znaczny wzrost zarówno hospitalizacji psychiatrycznych, jak i czasu pobytu w szpitalu kobiet po aborcji.

W innym amerykańskim badaniu danych Medicaid przeanalizowano długoterminowy wpływ aborcji na zdrowie psychiczne kobiet, które później urodziły dziecko. Badania wykazały, że kobiety z historią aborcji były narażone na 83-procentowe zwiększenie ryzyka hospitalizacji psychiatrycznej w okresie poporodowym po kolejnych porodach żywych dzieci. Naukowcy odkryli również „efekt dawki”, co oznacza, że im więcej aborcji miała kobieta, tym większe było ryzyko przyszłych komplikacji związanych ze zdrowiem psychicznym.

Kongresmenka z Teksasu przedstawia projekt ustawy o odebraniu funduszy federalnych miastom

udzielającym schronienia nielegalnym imigrantom



Projekt ustawy, zatytułowany „No Congressional Funds for Sanctuary Cities Act” (HR 205), ma na celu zablokowanie takim miastom dostępu do funduszy federalnych i odzyskanie wszelkich niewydanych środków federalnych przyznanych w ciągu ostatnich pięciu lat. Ustawa dotyczy lokalnych jurysdykcji, które wprowadziły politykę lub rozporządzenia utrudniające egzekwowanie przepisów przez amerykańskie służby imigracyjne i celne (ICE) lub chroniące nielegalnych imigrantów przed deportacją.

Zgodnie z projektem ustawy miasta-azyle nie będą mogły otrzymywać funduszy na projekty społeczne przyznanych przez Kongres, w tym dotacji blokowych na rozwój społeczności (CDBG). Nakazuje on również agencjom federalnym zidentyfikowanie niewykorzystanych funduszy przekazanych jurysdykcjom azylowym w ciągu ostatnich pięciu lat i odzyskanie tych środków.

„Zasadniczo mój projekt ustawy mówi, że jeśli jesteś miastem udzielającym schronienia, nie otrzymasz federalnych środków finansowych, a my odzyskamy niewykorzystane federalne środki finansowe z ostatnich pięciu lat funkcjonowania twojego miasta jako miasta udzielającego schronienia” – powiedziała Van Duyne, reprezentująca 24. okręg wyborczy w Teksasie, w programie telewizyjnym „Just the News, No Noise”. (Związane z: Reprezentantka Tenney wzywa do odebrania funduszy miastom udzielającym schronienia i kampusom udzielającym schronienia

na amerykańskich uniwersytetach).

Nie jest to pierwszy raz, kiedy Van Duyne przedstawia ten projekt ustawy; po raz pierwszy został on zgłoszony podczas 118. kadencji Kongresu. Obecnie ponawia ona swoje starania, ponieważ imigracja i bezpieczeństwo granic pozostają gorącymi tematami przed wyborami uzupełniającymi w 2026 roku.

„Radykalna polityka miast udzielających schronienia podważa nasze bezpieczeństwo narodowe i zagraża obywatelom w całym kraju" – powiedziała Van Duyne w styczniu. „Przedstawiam ten projekt ustawy, aby wesprzeć plan prezydenta Trumpa dotyczący deportacji nielegalnych imigrantów, którzy popełnili przestępstwa, wykorzystując uprawnienia budżetowe do wywarcia presji na samorządy lokalne, aby współpracowały z federalnymi organami imigracyjnymi".

Miasta-azyle w Stanach Zjednoczonych, zgodnie z definicją Enocha z Brighteon.AI, to jurysdykcje, które przyjmują politykę ograniczającą współpracę z federalnymi organami ścigania ds. imigracji, często poprzez odmowę zatrzymania osób wyłącznie na podstawie ich statusu imigracyjnego lub poprzez niezezwalanie lokalnym organom ścigania na sprawdzanie statusu imigracyjnego danej osoby. Miasta te dążą do stworzenia bardziej przyjaznego środowiska dla nielegalnych imigrantów, zapewniając im pewien stopień ochrony przed deportacją i budując zaufanie między społecznościami imigrantów a lokalnymi władzami.

Van Duyne, zagorzała zwolenniczka prezydenta Donalda Trumpa, powtórzyła jednak retorykę jego administracji dotyczącą twardego stanowiska wobec przestępczości i miast-azylów.

Zgodnie z tym oskarżyła miasta-azyle o przedkładanie politycznych postaw nad bezpieczeństwo publiczne. Zwróciła również uwagę na rosnącą przestępczość w kilku dużych miastach i skrytykowała ich przywódców za odrzucenie pomocy władz federalnych, podczas gdy Trump wielokrotnie ścierał się z

lokalnymi urzędnikami w sprawie rozmieszczenia agentów federalnych.

„Jestem zszokowana, że burmistrzowie tych miast nie chcą tej pomocy” – powiedziała. „To niesamowite, że jedyne, czego chcą, to pieniądze. Wiecie, cały czas przychodzą do naszych biur i wychodzą z nich, prosząc o pieniądze, środki i więcej funduszy CDBG [Community Development Block Grant]. Macie prezydenta, który pozwala im zachować twarz, a oni nadal pozostają w stanie zaprzeczenia”.

Spór Trumpa o cła trafia do Sądu Najwyższego: walka o uprawnienia prezydenta i strategię gospodarczą



W ramach dramatycznej eskalacji trwającej wojny handlowej prezydent Donald Trump zwrócił się do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych o szybkie rozpatrzenie orzeczenia sądu niższej instancji, który uznał za niekonstytucyjne zastosowanie przez niego ustawy o międzynarodowych uprawnieniach ekonomicznych w sytuacjach nadzwyczajnych (IEEPA) w celu nałożenia ceł.

Krok administracji jest wynikiem rosnących obaw dotyczących gospodarczych i politycznych skutków agresywnej polityki

celnej Trumpa, która od momentu jego powrotu na stanowisko prezydenta w styczniu stanowi fundament jego strategii gospodarczej.

29 sierpnia Sąd Apelacyjny Stanów Zjednoczonych dla Okręgu Federalnego wydał orzeczenie niekorzystne dla administracji Trumpa, stwierdzając, że prezydent przekroczył swoje uprawnienia wynikające z IEEPA, nakładając cła bez wyraźnej zgody Kongresu. Sąd argumentował, że IEEPA, uchwalona w 1977 r., nie przyznaje prezydentowi uprawnień do nakładania podatków, w tym ceł, bez ważnego upoważnienia Kongresu. Orzeczenie to rzuciło cień niepewności na trwające negocjacje zagraniczne i zagroziło już wynegocjowanym umowom handlowym.

„Ustawa IEEPA, podpisana przez prezydenta Jimmy'ego Cartera w 1977 r., przyznaje prezydentowi Stanów Zjednoczonych uprawnienia do ogłoszenia stanu wyjątkowego i nałożenia ograniczeń gospodarczych, takich jak sankcje lub embarga handlowe, na obce państwa lub podmioty zagrażające bezpieczeństwu narodowemu" – wyjaśnił Enoch z Brighteon.AI. „Umożliwia ona również międzynarodową konfiskatę mienia cywilnego, jeśli w grę wchodzą interesy Stanów Zjednoczonych (np. waluta lub udział obywateli), pozwalając na zajęcie mienia wyłącznie na podstawie prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa, bez konieczności formalnego skazania".

W swojej petycji do Sądu Najwyższego administracja Trumpa argumentuje, że decyzja sądu niższej instancji „poważnie podważa zdolność prezydenta do prowadzenia rzeczywistej dyplomacji oraz ochrony bezpieczeństwa narodowego i gospodarki Stanów Zjednoczonych". Administracja zwraca się do sądu najwyższego o rozpatrzenie argumentów już w listopadzie, mając nadzieję na uchylenie orzeczenia, które mogłoby przywrócić cła i potwierdzić uprawnienia prezydenta do stosowania ceł jako narzędzia polityki zagranicznej.

Przedmiotowe cła są częścią szerszej agendy handlowej Trumpa, która obejmuje wzajemne cła mające na celu zmniejszenie

deficytu handlowego oraz cła na import z krajów takich jak Chiny, Kanada i Meksyk w celu ograniczenia przemytu fentanylu i innych nielegalnych narkotyków do Stanów Zjednoczonych. Administracja twierdzi, że cła te mają kluczowe znaczenie dla promowania pokoju i bezprecedensowej prosperity gospodarczej, a odmowa przyznania prezydentowi uprawnień w zakresie ceł naraziłaby kraj na działania odwetowe w handlu bez skutecznej obrony.

Jednak walka prawna ma daleko idące konsekwencje wykraczające poza politykę handlową administracji. W szczególności małe przedsiębiorstwa zostały mocno dotknięte cłami i niepewnością co do swojej przyszłości. Jeffrey Schwab, reprezentujący powodów, wyraził przekonanie co do argumentów prawnych przeciwko cłom, stwierdzając: „Oba sądy federalne, które rozpatrywały tę sprawę, zgodziły się, że IEEPA nie daje prezydentowi nieograniczonych uprawnień w zakresie ceł". Schwab podkreślił poważne szkody, jakie cła te wyrządzają małym przedsiębiorstwom, zagrażając ich przetrwaniu.

Wykorzystywanie ceł jako narzędzia wpływu gospodarczego i politycznego ma kontrowersyjną historię. Na przykład ustawa celna Smoot-Hawley z 1930 r. jest często wymieniana jako czynnik, który pogłębił Wielki Kryzys. Poleganie Trumpa na cłach przypomina dawne polityki protekcjonistyczne, ale z nowoczesnym akcentem, który obejmuje wykorzystywanie ich jako środka nacisku w renegocjowaniu umów handlowych i wywieraniu presji politycznej na partnerów handlowych.

Trump bronił swojej polityki celnej, argumentując, że ożywi ona krajowy przemysł, stworzy więcej miejsc pracy w fabrykach, zmniejszy deficyt federalny, a nawet obniży ceny żywności. Zasugerował również, że cła skłonią zagraniczne firmy do przeniesienia swoich zakładów produkcyjnych do Stanów Zjednoczonych, aby uniknąć ceł importowych. Krytycy ostrzegają jednak, że cła mogą zdestabilizować globalne łańcuchy dostaw, zwiększyć inflację i doprowadzić do niedoborów podstawowych towarów.

Decyzja Sądu Najwyższego o podjęciu sprawy i ostateczne orzeczenie będą miały znaczący wpływ na równowagę sił między władzą wykonawczą a ustawodawczą. Argumentacja administracji opiera się na założeniu, że uprawnienia prezydenta do regulowania importu w sytuacji stanu wyjątkowego są szerokie i niezbędne dla bezpieczeństwa narodowego. Tymczasem przeciwnicy twierdzą, że konstytucja przyznaje uprawnienia do nakładania podatków i ceł Kongresowi, a nie prezydentowi.

W miarę rozwoju sporu prawnego stawka ekonomiczna i polityczna jest wysoka. Wynik nie tylko zadecyduje o przyszłości polityki celnej Trumpa, ale także stworzy precedens dla wykorzystania uprawnień prezydenta w handlu i polityce zagranicznej. Decyzja Sądu Najwyższego będzie uważnie obserwowana przez przedsiębiorstwa, decydentów politycznych i opinię publiczną, ponieważ będzie miała wpływ na kształt polityki handlowej Stanów Zjednoczonych w nadchodzących latach.

Trump żąda od firm farmaceutycznych uzasadnienia rzekomego sukcesu szczepionki przeciwko COVID i jej naukowych podstaw



Po usunięciu Paula Offita i jego podstępnych popleczników z FDA i CDC, prezydent Trump jest na dobrej drodze do oczyszczenia branży szczepionkowej, która jest pełna farmaceutycznych oszustów, toksycznych szczepionek i propagandy, twierdzącej, że każda szczepionka, jaka kiedykolwiek została wyprodukowana, jest „bezpieczna i skuteczna", choć wiemy, że jest dokładnie odwrotnie. Podobnie jak w przypadku przemocy w Waszyngtonie, teraz w końcu zajmuje się przemocą związaną ze szczepionkami.

W Święto Pracy były prezydent Donald Trump wezwał firmy farmaceutyczne do ujawnienia wszystkich danych dotyczących szczepionek i terapii przeciwko COVID-19, sugerując, że producenci powinni ponosić odpowiedzialność za wszelkie ujawnione problemy. W poście na Truth Social Trump napisał, że widział „niezwykłe" informacje od firmy Pfizer i innych, które nie zostały upublicznione, dodając: „Chcę, żeby je pokazali TERAZ… i wyjaśnili ten BAŁAGAN, tak czy inaczej!!!".

Trump zakwestionował, czy operacja Warp Speed, inicjatywa jego administracji mająca na celu szybkie opracowanie szczepionki, była naprawdę tak skuteczna, jak twierdzi wielu. Zauważył, że sprzeczne opinie na temat bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek wywołały zamieszanie, pozostawiając agencje takie jak CDC i osoby takie jak sekretarz zdrowia Robert F. Kennedy Jr. pod presją, aby rozstrzygnąć tę debatę.

Jego uwagi zbiegły się w czasie z szeroko zakrojonym przeglądem bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek przeciwko COVID-19, przeprowadzonym przez rząd pod kierownictwem Komitetu Doradczego ds. Praktyk Szczepień (ACIP) Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC). Senator Bill Cassidy (R-La.) powtórzył apel Trumpa o przejrzystość, podkreślając, że decyzje dotyczące zdrowia publicznego wymagają jasnych i wiarygodnych danych.

Reakcje na komentarze Trumpa były natychmiastowe. Dyrektor generalna Children's Health Defense, Mary Holland,

stwierdziła, że jego oświadczenie „może zapowiadać większą szczerość”, powtarzając stanowisko CHD, że szczepionki przeciwko COVID-19 są niebezpieczne i nieskuteczne. Lekarz internista, dr Clayton J. Baker, określił te uwagi jako „doniosłe”, sugerując, że sygnalizują one utratę zaufania do zapewnień firm farmaceutycznych i potencjalnie otwierają drzwi do ponownej oceny zarówno operacji Warp Speed, jak i szerszej reakcji na COVID-19.

Krytycy wielkich firm farmaceutycznych, w tym kręgarz Ben Tapper, wskazali na przeszłe problemy prawne firmy Pfizer, argumentując, że ślepe zaufanie do tej firmy jest nieuzasadnione. Adwokat Rick Jaffe powiedział, że gdy prezydent zażąda odpowiedzi, „CDC, FDA i producentom leków będzie znacznie trudniej utrzymać milczenie”, co może oznaczać początek prawdziwej odpowiedzialności.

W międzyczasie administracja Bidena i Kennedy’ego wprowadziła kilka istotnych zmian w polityce. FDA niedawno zakończyła nadzwyczajne zezwolenie na stosowanie szczepionek przeciwko COVID-19, ograniczając szczepienia do osób z grupy podwyższonego ryzyka ciężkiego przebiegu choroby, pozostawiając jednak dostęp do szczepionek po konsultacji z lekarzem. Niektóre apteki, w tym CVS i Walgreens, zareagowały ograniczeniem lub wprowadzeniem wymogu posiadania recepty na szczepionki przeciwko COVID w wielu stanach, co spowodowało zamieszanie dotyczące dostępności szczepionek. ACIP ma spotkać się 18 września, aby głosować nad zaktualizowanymi zaleceniami dotyczącymi szczepionek, chociaż zmiany w kierownictwie CDC spowodowały niepewność co do terminu.

Niektóre stany, takie jak Nowy Meksyk, pracują nad „usunięciem barier” w dostępie do szczepionek, nawet jeśli eksperci prawni ostrzegają, że stany nie mogą unieważnić przepisów FDA regulujących uprawnienia do szczepień. Zmieniająca się sytuacja podkreśla rosnące napięcia między nadzorem federalnym, władzami stanowymi i zaufaniem publicznym.

Eksperci ds. zdrowia publicznego zauważają, że przywrócenie zaufania będzie wymagało przejrzystości wszystkich zaangażowanych agencji i firm. Jak ujęła to profesor Linda Simoni-Wastila z Uniwersytetu Maryland: „Jeśli nasz kraj ma kiedykolwiek zaufać CDC, FDA, Narodowemu Instytutowi Zdrowia i innym instytucjom rządowym, konieczne jest ujawnienie prawdy".

Wezwanie Trumpa do wielkich firm farmaceutycznych, aby uzasadniły szczepionki przeciwko COVID-19, zwiększa presję polityczną w debacie, która jest daleka od rozstrzygnięcia – i może wpłynąć na to, jak Amerykanie postrzegają zarówno dotychczasowe decyzje dotyczące pandemii, jak i przyszłą politykę zdrowia publicznego.

Naukowcy ostrzegają, że warte miliardy dolarów projekty geoinżynieryjne stanowią poważne zagrożenie dla środowiska



W zdecydowanej krytyce technologicznych rozwiązań mających na celu szybką reakcję na zmiany klimatu zespół 46 międzynarodowych naukowców zajmujących się badaniem obszarów polarnych stwierdził, że wielkie projekty inżynieryjne

dotyczące lodowych regionów Ziemi są nie tylko niewykonalne i katastrofalnie kosztowne, ale także stanowią poważne, nieprzewidywalne zagrożenie dla środowiska. Ich kompleksowa analiza, opublikowana w czasopiśmie „Frontiers in Science", stanowi trzeźwą ocenę rzeczywistości dla propozycji obejmujących zarówno rozpylanie cząstek blokujących promieniowanie słoneczne w atmosferze, jak i budowę ogromnych podwodnych barier chroniących lodowce.

Termin publikacji tego raportu ma kluczowe znaczenie. Ponieważ globalne temperatury konsekwentnie przekraczają krytyczne progi, a utrata lodu polarnego przyspiesza w alarmującym tempie, poczucie desperacji podsyca zainteresowanie ogromnymi interwencjami technologicznymi. Koncepcje geoinżynierii są często przedstawiane jako niezbędne hamulce awaryjne zmian klimatycznych, dające nadzieję tam, gdzie powolne tempo redukcji emisji zawiodło. Jednak nowe badania wskazują, że taka nadzieja jest niebezpiecznie nieuzasadniona.

Międzynarodowy zespół pod kierownictwem profesora Martina Siegert z *University of Exeter* dokładnie ocenił pięć głównych propozycji. Wyniki badań ujawniają przepaść między koncepcjami teoretycznymi a praktyczną rzeczywistością.

„Pomysły te są często dobrze przemyślane, ale mają pewne wady. Jako społeczność, klimatolodzy i inżynierowie robimy wszystko, co w naszej mocy, aby zmniejszyć szkody spowodowane kryzysem klimatycznym, ale wdrożenie któregokolwiek z tych pięciu projektów polarnych może przynieść skutki odwrotne do zamierzonych dla regionów polarnych i całej planety" – powiedział Siegert.

Wstrzyknięcie aerozolu do stratosfery, które ma na celu naśladowanie efektu chłodzącego erupcji wulkanicznych poprzez rozpylanie cząstek odbijających światło w górnych warstwach atmosfery, okazało się całkowicie nieskuteczne podczas polarnych miesięcy zimowych, kiedy nie ma światła słonecznego do blokowania. Logistyka byłaby ogromna, wymagająca około 60

000 lotów rocznie, co kosztowałoby miliardy dolarów rocznie.

Jeszcze gorzej wypadły bardziej dziwaczne projekty. Koszt budowy podwodnej „kurtyny morskiej” o długości 80 kilometrów, która miałaby chronić lodowce Antarktydy przed ciepłą wodą, oszacowano na 80 miliardów dolarów. Próba jej budowy napotkałaby niemal niemożliwe do pokonania warunki w jednych z najbardziej zdradliwych i niedostępnych wód na Ziemi.

Zagrożenia dla środowiska opisane w raporcie są poważne. Plan rozrzucenia miliardów szklanych mikrokuliczek w Arktyce w celu zwiększenia odbicia lodu został niedawno wstrzymany po tym, jak testy wykazały potencjalną toksyczność dla delikatnego łańcucha pokarmowego Arktyki. Inne pomysły, takie jak nawożenie oceanów w celu stymulowania planktonu pochłaniającego dwutlenek węgla, mogłyby zniszczyć ekosystemy morskie poprzez zmniejszenie poziomu tlenu i zakłócenie naturalnych cykli chemicznych.

Naukowcy ostrzegają również przed „szokiem terminacyjnym” – nagłym i katastrofalnym ociepleniem, które nastąpiłoby w przypadku wstrzymania jakiegokolwiek projektu geoinżynierii słonecznej na dużą skalę, powodując natychmiastowe uwolnienie nagromadzonego ciepła z bieżących emisji gazów cieplarnianych.

Przeszkody polityczne i administracyjne są równie nie do pokonania. Antarktyda podlega międzynarodowemu systemowi traktatów wymagającemu konsensusu między dziesiątkami krajów, który nigdy nie zatwierdził projektów tej skali. W Arktyce napięcia geopolityczne między ośmioma krajami arktycznymi, w tym Rosją, sprawiają, że skoordynowane działania są bardzo mało prawdopodobne. Ponadto społeczności tubylcze, których życie jest nierozerwalnie związane z tymi ekosystemami, wyraziły zdecydowany sprzeciw wobec takich eksperymentów na skalę planetarną.

Ostatecznie naukowcy twierdzą, że realizacja tych fantastycznych planów jest niebezpiecznym odwróceniem uwagi,

które odciąga uwagę, fundusze i wolę polityczną od jedynego sprawdzonego rozwiązania: szybkiego ograniczenia emisji paliw kopalnych. Wyciągają oni wyraźną analogię do przeszłych branż promujących fałszywe rozwiązania, zwracając uwagę na to, jak firmy tytoniowe kiedyś promowały papierosy z filtrem jako bezpieczniejszą alternatywę, nie ograniczając jednocześnie spożycia tytoniu.

„Projekty geoinżynieryjne mogą być ryzykowne, ponieważ często mają charakter jednostronny i nie podlegają globalnemu nadzorowi, co stanowi poważne zagrożenie dla różnorodności biologicznej i stabilności ekosystemów" – powiedział *Brighteon.AI* Enoch. „Mogą one powodować niezamierzone konsekwencje, które w nieprzewidywalny sposób zmieniają lokalne i globalne wzorce pogodowe, co z kolei zagraża zdrowiu ludzkiemu poprzez zakłócanie naturalnych systemów, od których ludzie są zależni".

Droga jest jasna, ale wymaga zmierzenia się z podstawową przyczyną kryzysu, a nie ryzykowania kosztownych, niesprawdzonych i niebezpiecznych fantazji technologicznych, które leczą tylko objawy. Werdykt czołowych światowych ekspertów polarnych jest jednogłośny: naszą największą nadzieją jest wzmocnienie naszego zaangażowania w sprawdzone rozwiązania, a nie pogoń za mirażami na skalę planetarną.

Moment rozmowy Putina i Xi o przeszczepach, uchwycony przez mikrofon, podkreśla

obawy związane z grabieżą organów w Chinach



Przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson powiedział, że na skutek tej rozmowy konieczność, by Stany Zjednoczone zajęły się problemem grabieży organów, staje się jeszcze bardziej nagląca.

Gdy przywódcy Chin i Rosji szli ramię w ramię 3 września, włączony mikrofon zarejestrował ich rozmowę o wydłużeniu życia dzięki przeszczepom organów być może nawet do 150 lat.

Rozmowa, transmitowana na żywo przez chińskie media państwowe do miliardów odbiorców w internecie i telewizji, trafiła na pierwsze strony gazet na całym świecie. Obserwatorzy zajmujący się Chinami uważnie analizowali jej znaczenie, a wielu z nich wskazywało na utrzymujące się od dawna obawy dotyczące grabieży organów.

Ten moment nastąpił, gdy prezydent Rosji Władimir Putin, przywódca Chin Xi Jinping i przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un wchodzili na trybunę na Placu Tiananmen, aby obejrzeć

wielką paradę wojskową w rocznicę zakończenia II wojny światowej na Dalekim Wschodzie.

„Dawniej ludzie rzadko dożywali 70 lat, a dziś w wieku 70 lat wciąż jest się dzieckiem" – powiedział Xi za pośrednictwem tłumacza na język rosyjski.

„Wraz z postępem biotechnologii ludzkie organy można nieustannie przeszczepiać, dzięki czemu stajemy się coraz młodsi, a być może nawet osiągniemy nieśmiertelność" – odparł Putin przez swojego tłumacza na język chiński, wykonując przy tym gesty palcami.

Następnie transmisja przeszła na szeroki kadr placu Tiananmen.

„Prognozy mówią, że w tym stuleciu istnieje szansa dożycia 150 lat" – powiedział Xi poza kamerą tuż przed tym, jak dźwięk zanikł.

Zarówno Xi, jak i Putin mają po 72 lata.

Przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson (Republikanin z Luizjany) pokręcił głową, gdy w środę rano usłyszał o tej wymianie zdań.

„Powiem tak: słyszeliśmy przerażające historie o przeszczepach organów i o całej tej sprawie w Chinach – że pobiera się je od dawców bez ich zgody, mówiąc delikatnie" – powiedział telewizji NTD, siostrzanemu medium „The Epoch Times" podczas konferencji prasowej.

„Fakt, że zostali przyłapani przy włączonym mikrofonie […] jest bardzo wymowny".

„To pokazuje, jaki mają światopogląd, w przeciwieństwie do naszego".

Nina Shea, dyrektor Centrum Wolności Religijnej w Hudson Institute i siedmiokrotna komisarz U.S. Commission on International Religious Freedom (pol. Amerykańska Komisja

ds. Wolności Religijnej na Świecie), podzieliła zdanie Johnsona.

„Nieostrożna rozmowa między tymi dwoma tyranami potwierdza nasze obawy, że tworzą oni rzeczywistą dystopię rodem z science fiction, dokonując grabieży organów od osób, które uważają za swoich politycznych wrogów" – powiedziała w rozmowie z „The Epoch Times".

Organizacja zajmująca się prawami człowieka ustaliła w 2022 roku, że setki chińskich lekarzy kształciło się w amerykańskich instytucjach. Shea wzywa Kongres do podjęcia działań i natychmiastowego zakończenia takich praktyk.

„To, że Xi i Putin knują, aby żyć wiecznie dzięki przeszczepom organów, jedynie potęguje pilność działania" – powiedziała.

Wymiana „wielu organów"

Wzmianka o długości życia wynoszącej 150 lat pojawiła się już wcześniej, w 2019 roku, w jednominutowym klipie reklamującym najwyższej klasy system opieki zdrowotnej, który ma przedłużyć życie chińskich przywódców.

W nagraniu rzekomo opublikowanym przez Szpital Ogólny Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, największy kompleksowy szpital wojskowy w Chinach, stwierdzono, że chińscy przywódcy żyją średnio 88 lat, znacznie dłużej od swoich odpowiedników na Zachodzie. Jednym z kluczowych elementów tego systemu opieki zdrowotnej jest przywracanie funkcji narządów – podano w nagraniu.

W czasie fali COVID-19 w 2023 roku nekrolog byłego wiceministra kultury Chin ponownie wysunął ten temat na pierwszy plan.

W kondolencjach jeden z chińskich urzędników napisał, że 87-

letni Gao Zhanxiang, którego opisał jako mającego „bystry umysł i dudniący głos”, „wymienił wiele organów w swoim ciele”, gdy „wytrwale walczył z chorobą”, w związku z czym sam Gao stwierdził, że „wiele komponentów nie jest już jego własnością”.

Źródło tych organów pozostaje nieznane.

W 2006 roku kilku świadków zgłosiło się do „The Epoch Times”, twierdząc, że w tajnych ośrodkach w Chinach dochodzi do masowego zabijania więźniów sumienia w celu pobierania od nich organów. Według ich relacji ofiarami byli zatrzymani praktykujący Falun Gong, dyscyplinę medytacyjną, którą chiński reżim postrzega jako zagrożenie dla swojej władzy. Świadkowie opisywali, jak lekarze usuwali organy, takie jak rogówki, a następnie palili ciała, aby zatuszować dowody.

Chiny pod rosnącą presją międzynarodową utworzyły w 2015 roku system donacji organów, jednak eksperci, którzy analizowali chińskie dane dotyczące dawstwa, stwierdzili, że są one „zbyt uporządkowane, by mogły być prawdziwe”.

Według badania z 2019 roku opublikowanego w czasopiśmie naukowym „BMC Medical Ethics”, statystyki, w przeciwieństwie do danych z 50 innych krajów, niezwykle dokładnie pasowały do wzoru matematycznego. Jedynym wyjaśnieniem tego faktu jest manipulacja danymi – stwierdzili autorzy.

W tym samym roku londyński Trybunał dla Chin po rocznym śledztwie orzekł, że w Chinach wciąż trwa grabież organów na znamienną skalę. Według trybunału główną grupą ofiar byli praktykujący Falun Gong, a zagrożone były także inne prześladowane mniejszości, takie jak Ujgurzy w Xinjiangu, Tybetańczycy oraz chrześcijanie z Kościoła domowego.

Reżim wykazał swoją gotowość i zdolność do zrobienia wszystkiego, by utrzymać władzę – powiedział członek Izby Reprezentantów Chris Smith (Republikanin z New Jersey). Jest on zagorzałym krytykiem praktyk transplantacyjnych Pekinu

i stara się przeciwdziałać tym okrucieństwom poprzez działania legislacyjne.

„Moim zdaniem począwszy od samego Xi Jinpinga w dół, każdy na wyższych szczeblach, zwłaszcza w Komunistycznej Partii Chin, będzie usiłował ukraść komuś organy wewnętrzne, stosując przymus, a nawet zabijając, by przedłużyć własne życie" – powiedział Smith w rozmowie z „The Epoch Times". „Nie potrafię sobie wyobrazić bardziej samolubnego i barbarzyńskiego czynu".

„Gdyby zrobili to poprzez dobrowolne przeszczepy organów, co jak sądzę, jest całkowicie etyczne, byłoby w porządku. Jednak w tym przypadku nie ma mowy o dobrowolności".

Amerykański Departament Stanu, Parlament Europejski oraz eksperci ds. praw człowieka powiązani z ONZ wyrażali w ostatnich latach zaniepokojenie grabieżą organów dokonywaną przez chiński reżim.

Ustawodawcy w 119. Kongresie Stanów Zjednoczonych dwukrotnie głosowali za przyjęciem projektów ustaw nakładających sankcje na sprawców nadużyć w przeszczepianiu organów w Chinach. Dwa projekty ustaw czekają obecnie na rozpatrzenie w Senacie.

W sierpniu ośmiu senatorów stanowych z Teksasu wystosowało list do senatora Teda Cruza (Republikanin z Teksasu), głównego promotora Falun Gong Protection Act (pol. Ustawy o ochronie Falun Gong), wzywając go do dalszego forsowania tego ponadpartyjnego projektu. Teksas jest pierwszym z pięciu stanów w USA, które uchwaliły przepisy blokujące możliwość pokrycia z ubezpieczenia zdrowotnego kosztów przeszczepów organów z Chin.

Johnson podczas briefingu stwierdził, że rozmowa Xi i Putina na ten temat potęguje powagę problemu.

„Jeśli przywódcy o tym rozmawiają, powinno nas to zaniepokoić" – powiedział. „Chodzi o prześladowaną mniejszość religijną, na której dokonuje się grabieży organów".

„Stany Zjednoczone – będziemy stać po stronie moralności i etyki, a temu będziemy się przeciwstawiać. Jak wiadomo, istnieje ustawodawstwo, które regulowałoby tę kwestię, i być może będziemy musieli nadać mu najwyższy priorytet, jeśli właśnie to się dzieje”.

Źródło: epochtimes.pl